



POLSKA WALCZĄCA KOMBATANT POLSKI NA OBCYZYNIE

KAZDA RODZINA
KOMBATANCKA
UCZY DZIECI
POLSKIEJ MOWY

Zjazd Stowarzyszenia Weteranów nie zmienił stronniczych przepisów

(Od własnego korespondenta)

Nieprzyjemnym zgrzytem na zjeździe była sprawa zrównania w prawach członkowskich żołnierzy 2 wojny światowej z weteranami 1 wojny.

Według przepisów konstytucji SWAP nowowstępujący członkowie placówek weteranów mogą być wybierani do zarządu placówki i do zarządu okręgu po 2 latach pobytu bez przerwy w organizacji, zaś po 5 latach mogą być delegatami na Zjazd walne całego Stowarzyszenia, jak również kandydować do Zarządu Głównego Stowarzyszenia.

Przepisy te wyraźnie uniemożliwiały żołnierzom 2 wojny zarówno branie udziału w zjazdach walnych Stowarzyszenia, jak i piastowanie jakichkolwiek urzędów we władzach. Dlatego wstąpiło do SWAP zaledwie 2300 członków spośród żołnierzy 2 wojny światowej, mimo że na terenie Stanów Zjednoczonych osiedliło się przeszło 20.000 żołnierzy z Anglii, Niemiec, Austrii i Francji. Placówki żołnierzy 2 wojny światowej zgłosiły następującą poprawkę do przepisów konstytucji:

„Delegatem na zjazd oraz kandydatem na urząd w Zarządzie Głównym może być każdy czynny członek Stowarzyszenia, który wstąpił do Stowarzyszenia conajmniej pół roku przed Zjazdem. Członek przyjęty powtórnie do Stowarzyszenia może być delegatem na Zjazd główny i kandydatem na urząd w Stowarzyszeniu dopiero po 5 latach od powtórnego wstąpienia”.

Wydawało się żołnierzom 2 wojny światowej, że takie ujęcie zajęcia obie sprawy, bo zrównanie w prawach żołnierzy obu wojen, a zarazem utrzymanie sankcje karne w stosunku do członków unikających płacenia składek. Na 5 dni przed zjazdem Zarząd powołał do New Yorku 5-osobową komisję statutową, złożoną z weteranów 1 wojny. Komisja opracowała poprawki do konstytucji i regulaminów, po zapoznaniu się z wnioskami nadesłanymi, lecz nie przychyliła się do życzeń żołnierzy 2 wojny światowej o obniżeniu czasokresu 5 lat członkostwa bez praw stowarzyszących, a przeciwnie, podwyższyła w niektórych wypadkach i zaostrzyła sprawę, wprowadzając warunek posiadania obywatelstwa Stanów Zjednoczonych.

Nowe sformułowanie przez komisję 5-ciu proponowało, by delegatem na Zjazd główny, członkiem zarządu okręgu i członkiem Zarządu Głównego mógł być każdy czynny członek placówki przebywający w Stowarzyszeniu 5 lat bez przerwy, który jest obywatelem USA; członkiem zarządu placówki natomiast może zostać po 2 latach członkostwa SWAP-u i przy posiadaniu obywatelstwa Stanów Zjednoczonych. Komisja do-

konała również zmiany zasad członkostwa. W dotychczasowej konstytucji członkiem SWAP mógł być każdy wojskowy Polak Sił Zbrojnych, który walczył o niepodległość Polski od 1914 do 1920 roku, który był zaszczytnie zwolniony ze służby wojskowej. To ujęcie Komisja zastąpiła sformułowaniem: „Członkiem SWAP może być każdy żołnierz Armii Polskiej w Ameryce, który był zaszczytnie zwolniony ze służby wojskowej”. Według tego nowego sformułowania członkostwo SWAP dla żołnierzy 1 wojny zostało zacięsnione do ochotników z Ameryki, popularnie mówiąc do Hallerczyków. Natomiast sformułowanie odnośnie 2 wojny światowej obejmuje wszystkich żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Komisja dokonała również skreślenia z konstytucji zdania mówiącego o odrębnych przepisach umundurowania żołnierzy 2 wojny. Wynika więc z tego, że wszystkich w SWAP obowiązujących będzie noszenie munduru białego, nie zaś — jak to było poprzednio — że każdemu przysługuje mundur formacji, w której służył.

Poprawki komisji statutowej wymierzone są przeciwko żołnierzom 2 wojny, czyniąc z nich członków drugiej kategorii, którzy po 5 latach mogą być zrównani w prawach, o ile przyjmą obywatelstwo Stanów Zjednoczonych i wyrekną się swego munduru.

Prezycjum zjazdu w Utica powiększyło komisję statutową o 6 osób, z czego trzech było z 1 wojny oraz trzech z 2 (ks. Rojek, Konkol i Gierat). Poszerzona do 11 osób komisja statutowa utrzymała bez zmian propozycje, zaostrożące ograniczenia w prawach żołnierzy 2 wojny, mimo protestów trzech członków spośród nowoprzybyłych.

Przed głosowaniem na plenium wniosków komisji, komendant główny Jan Dec przemówił bardzo gorąco przeciw wprowadzeniu obywatelstwa Stanów Zjednoczonych jako warunku udziału członków w zjazdach Stowarzyszenia. Po ostrej dyskusji plenium odrzuciło poprawkę komisji, wymagającą posiadania obywatelstwa USA dla piastowania mandatu delegata na Zjazd walny. Również upadła poprawka komisji, warunkująca możliwość kandydowania do zarządu placówki, gdyż większość delegatów oświadczyła, iż nowoprzybyli, choć nieliczni zasiadający we władzach placówek, mają korzystny wpływ na pracę tych placówek. Natomiast przeszły wniosek komisji o konieczności posiadania obywatelstwa jako warunku kandydowania do władz zarządu okręgu i Zarządu Głównego; kandydat musi należeć bez przerwy 5 lat do Stowarzyszenia i być obywatelem Stanów Zjednoczonych, Kanady lub Kuby, by mógł być wy-

brany do Zarządu Okręgowego i Zarządu Głównego S. W. A. P.

Wypadło tak, że dla zabezpieczenia przywilejów „moralnych i materialnych” żołnierzy 1 wojny światowej obecnie we władzach Stowarzyszenia może zasiadać obywatel Kanady lub Kuby, natomiast obywatel polski nie jest godzien dostąpić tego zaszczytu.

Po przyjęciu poprawek statutowych Zjazd dokonał wyboru nowych władz.

Komendantem głównym został wybrany jednomyślnie Jan Dec (powtórnie), adiutantem generalnym Leopold Krzyżak (powtórnie), ponadto do zarządu weszli — na wicekomendantów — Zbyt-niewski z Filadelfii, Kosński z Shenectady. Skarbnikiem został wybrany S. Węglarski.

Kapelanem wybrano przez aklamację ponownie ks. płk. J. Swatka, wielkiego przyją-cielu żołnierzy 2 wojny.

Na dyrektorów Zarządu Głównego wybrano — z okręgu Nowy Jork — Groszkiewicz, Lewandowski, Józ-wiaka, Zarzeckiego, Rajkow-skiego; z zamiejscowych — Stypułę, Czarnotę, Buszka, Tyrkę, Robaka.

Po wyborach Zjazd dokonał rozdziału nadwyżek budżetowych, które wyniosły 9.000 dolarów. 5.000 dol. przeznaczono na Fundusz Inwalidzki im. I. Paderewskiego, 2.500 dol. dla Związku Inwalidów w Anglii, 500 dol. dla Kongresu Polonii, 500 dol. do dyspozycji biskupa Gawliny, duszpasterza wychodźstwa wojennego.

Zdecydowano, że następny walny Zjazd odbędzie się za 3 lata na terenie Chicago.

Stanisław Gierat

Burza

*I nagle łunął deszcz:
gwałtowny, ciężki, równy
z chmur jak ocean rozległych
wiszących nad nami
jak wieko ogromnej trumny.*

*Gdzieś tam pioruny w górze
kreślą znak błyskawic
ramionami błyskawic
i bębnią wściekle
po niewidzialnej klawiaturze
ognistymi palcami.*

*I nawet słońce nie może burzy
uciszyć!
Tylko wiatr jeden może ją
rozwiązać
swoim potężnym wiewem
zmywając plamę chmur —
jak gąbką —
z niebieskiej kłiszy.*

*A grzmot jak huk dalekich
dział,
jak turkot odjeżdżających
wozów,
cichnie z odpływem chmur
w bezkresną dal...*

Tadeusz Rawicki

© Musées de Grasse, Alpes-Maritimes

Rola Kół SPK w Szkocji w opiece nad młodym pokoleniem

Nie ma prawie numeru „Polski Walczącej”, w którym nie byłaby poruszana sprawa ochrony młodego naszego pokolenia przed groźbą wynarodowienia. Trzeba bezstronnie powiedzieć, że władze SPK w Londynie — zarówno Zarząd Główny, jak i Zarząd Oddziału włożyły dużo serca w to zagadnienie. Rozpracowały je należycie, dając konkretne wskazówki niższym komórkom.

Nie znam sytuacji w innych skupiskach polskich w Wielkiej Brytanii, dlatego też ograniczę się do paru uwag, wynikających z moich obserwacji w szeregu ośrodków terenu szkockiego.

Muszę przyznać, że sprawa przyszłości młodego pokolenia jest w pełni doceniana przez tutejszą Polonię. Nie ma bodajże organizacji w Edynburgu, Glasgowie, Kirc-caldy, Dundee, czy Falkirk, która by na porządku dziennym każdorazowych swych obrad nie stawiała problemu opieki nad młodzieżą i dziećmi.

W Edynburgu powstały kilka lat temu pierwsze w W. Brytanii kursy nauczania przedmiotów ojczystych, z czego dumna jest Polonia stolicy Szkocji, a w Glasgowie działa świetnie postawiony ośrodek nauczania korespondencyjnego.

Młodym pokoleniem zajmują się tu „wszyscy” — t.j. wszystkie organizacje. „Wszyscy” pragnęliby uczyć, organizować przedszkola, zabawy dla dzieci, a w rezultacie brak było dotychczas skoordynowania akcji, brak podziału pracy pomiędzy poszczególnymi stowarzyszeniami.

Trudno jest ustalić, jakie konkretne efekty odnoszą okólniki władz SPK w terenie, jeśli chodzi o sprawę opieki nad dziećmi, ale wydaje mi się, że do tej pory Kół SPK w Szkocji, a przede wszystkim Kół Rejonowe nie odgrywały tej roli, jaką odegrać powinny w stosunku do swych możliwości. Zjazdy londyńskie SPK zwracały uwagę na konieczność współpracy komórek kombatanckich ze Zrzeszeniem Nauczycielstwa Polskiego. Obawiam się, że na terenie tutejszym współpraca Kół SPK jest bardzo luźna z delegaturą tego Zrzeszenia, jako organem fachowym.

Kiedym niedawno na jednej z konferencji w Edynburgu z udziałem delegatów z terenu zapytał, czy wiadomo jest, jaka ilość dzieci w wieku szkolnym, czy przedszkolnym znajduje się n.p. w Glasgow, Edynburg czy też innym większym ośrodku, nie umiano mi konkretnie odpowiedzieć. A przecież posiadanie ewidencji i danych cyfrowych, to rzecz b. ważna i właściwie trzeba od tego zacząć.

Tu właśnie dużą rolę mogą odegrać Kół SPK, jako organizacje rozporządzające zazwyczaj największą ilością

członków, mogące zająć się zbieraniem danych cyfrowych oraz wejść w ścisły kontakt z komórką fachową — Zrzeszeniem Nauczycielstwa.

Muszę stwierdzić, że akcja propagandowa władz londyńskich SPK nie pozostaje bez echa. Oto dowiaduję się, że w Kircaldy tamtejsze Kół SPK zabiera się energicznie do przeprowadzania ewidencji działwy z zamiarem szybkiego uruchomienia szkoły. Również nowopowstałe Kół SPK w Galashiels wystąpiło z inicjatywą uruchomienia przedszkola, podobnie jak Kół w Dundee i w Perth.

Pragnę podkreślić, że czynnikiem, który może być wielce pomocny kołom, to nasi duszpasterze, którzy dają już w Szkocji dowody, że bardzo im leży na sercu problem dzieci i młodzieży naszej. Ks. W. Drobnina z Falkirk i ks. M. Fellich z Kircaldy dali piękne tego przykłady.

Kół SPK powinny wejść w ścisły kontakt z duszpasterzami polskimi, ustalić liczbę dzieci i zwrócić się do delegatury Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego z siedzibą w Edynburgu o fachową pomoc o podręczniki i t.d.

Rzecz oczywista, że Kół winny nieść pomoc lokalową tym stowarzyszeniom, które już uprzednio nauczanie zorganizowały, na tych terenach, gdzie znajdują się domy Kombatanckie lub świetlice.

Zagadnienie nauczania ma jeden specjalnie trudny aspekt w Szkocji, bowiem jest tu duży procent dzieci z małżeństw polsko-szkockich, nie mówiących zupełnie, bądź też bardzo słabo po polsku.

Toteż tym bardziej zagadnienie to wymaga skoordynowanej akcji, a nie działania przypadkowego.

Dobrze się więc stało, że powołana została do życia instytucja — p.n. „Konferencja Porozumiewawcza Skupisk Polskich w Szkocji”, która pragnie skierować na planowe tory sprawę ochrony młodego pokolenia przed wynarodowieniem.

W konferencjach tych biorą udział również przedstawiciele SPK. Winni oni dorzucić do tego ważnego dzieła niejedną cegiełkę, tak aby popularne hasło: „Frontem do dzieci i młodzieży” nie było tylko pustym frazesem.

Wacław Sikorski

Poszukiwania

ALEKSANDER MARECK, ur. 29.1.1916 w pow. kaliskim. W r. 1948 był podobno w Palestynie. Poszukiwany przez rodzinę w Kraju.

BRONISŁAW ŁYSZCZAR-CZYK, b. oficer 2 Korpusu.

Zgłoszenia kierować do Zarządu Głównego S.P.K. 18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.

FP 1 787

KOMBATANCI W ŚWIECIE

Praca Kombatantów w Szwecji

(Korespondencja własna)

Prowincja przemysłowa Vestmanland położona w środkowej Szwecji jest miejscem osiedlenia licznych Polaków, zatrudnionych tam przeważnie w zakładach metalurgicznych. W 1947 r. zostało zawiązane na tamtejszym terenie — z inicjatywy b. żołnierzy AK osiedlonych w Surahammar — Koło SPK z siedzibą w Västerås, które przyjęło nazwę Vestmanland, wytyczając sobie za cel skupienie w ramach Koła wszystkich b. żołnierzy — Polaków zamieszkałych w tym okręgu. Cel ten został osiągnięty. Koło objęło swoją działalnością kilka miejscowości, jak: Västerås, Hallstahammar, Surahammar, Köping i Orebro, gdzie powstały sekcje, przewodzone w statucie Oddziału.

Aktywnie i umiejętnie przeprowadzaną pracą org. potrafiło Koło zdobyć zaufanie u ogółu Polaków, co pozwoliło na przetrzymanie różnych kryzysów org., jakie są częste w poszczególnych terenowych organizacjach w Szwecji i dzisiaj stanowi jedyną organizację polską na tamtejszym terenie.

Na polu kulturalnym ma Koło do zanotowania szereg osiągnięć. Urządza się częste odczyty, sprawując najlepiej prelegentów ze Sztokholmu. Czynna jest stała biblioteka w Västerås i w Orebro, składająca się z 600 tomów, od czasu do czasu uzupełniana nowymi książkami, nabywanymi przez Koło. Księgozbiór składa się z książek naukowych i beletrystycznych. Korzystając z pomocy poszczególnych redakcji pism polskich na emigracji, udostępnia się abonament pism, jak również rozsyła się bezpłatnie kilkadziesiąt egzemplarzy miesięcznie. W swoim czasie staraniem Koła i przy wydajnej pomocy Zarządu Głównego w Londynie założono w Hallstahammar pierwsze gimnazjum polskie w Szwecji, skupiające liczne grono uczniów. Ciężkie warunki materialne nie pozwoliły Kołu na utrzymanie szkoły. Ale inicjatywa ta została przejęta przez Krąg Starszoharcerski w Stokholmie, w wyniku czego powstał tam kurs maturalny. Prowadzone również były przez Koło kursy języka angielskiego i szwedzkiego dla początkujących. Wyświetla się filmy krótkometrażowe. Na okres jesienny zamierza Koło sprowadzić długometrażowy film polski od Czołwki Filmowej SPK w Londynie.

Nie bezcelowe były również wysiłki zdążające do zapoznania Szwedów z polską kulturą. Na łamach miejscowych pism szwedzkich niejednokrotnie były zamieszczane z inicjatywy Koła artykuły, omawiające szczególne tematy z kultury polskiej. Urządzony przez Koło w miesiącu maju b.r. doroczny, reprezentacyjny wieczór polski w salonach hotelu Aros-Västerås został poprzedzony odczytem w języku szwedzkim dra J. Trypućki, docenta uniwersytetu w Upsali. W doskonałe opracowanej prelekcji dr J. Trypućko omówił twórczość literacką polskiego laureata nagrody Nobla, Henryka Sienkiewicza. Interesujący

wykład na pewno pobudził niejednego ze słuchaczy szwedzkich do bliższego zapoznania się z Sienkiewiczem, którego dzieła w licznych wydaniach istnieją w przekładzie szwedzkim. Wspomniany odczyt, jak również wieczór reprezentacyjny, cieszył się dużą frekwencją publiczności szwedzkiej z różnych sfer oraz zaprzyjaźnionych uchodźców różnych narodowości z żelaznej kurtyny. Miejsce pisma szwedzkie zamieściły przychylnie sprawozdania, wraz ze zdjęciami. Działalność Koła jest znana miejscowemu społeczeństwu szwedzkiemu i pozytywnie oceniana przez naszych gospodarzy.

Omawiając działalność Ko-

Z ZAŁOBNEJ KARTY

Ś.p. Ks. Ludwik Żmikówski

W niedzielę, 22 czerwca b.r. zmarł śmiercią tragiczną ks. Ludwik Żmikówski, duszpasterz parafii polskiej w Marsworth. Nagłe Jego odejście wstrząsnęło sercami Jego przyjaciół i parafian. Prawie dokładnie rok temu, 20 czerwca 1951, obchodziliśmy w hostelu uroczystość 25-lecia Jego kapłaństwa. Życzyliśmy mu wtedy „stu lat“ i szczęśliwego powrotu do Kraju i do żyjącej jeszcze matki i niedawno zmarłego ojca, których z daleka otaczał najgłębszą synowską miłością i opieką. Któż z nas wówczas przypuszczał, jak bardzo różne od naszych były zamiary Boże: że oto w dniu Swego jubileuszu nasz duszpasterz wracał już w ostatni rok swego życia.

A zaledwie miesiąc temu, gdy wyjeżdżałem z hostelu, właśnie ks. Ludwik żegnał mnie najserdeczniej. Przebiegliśmy wówczas myślą trzy lata wspólnej pracy na terenie hostelu. Jego jako duszpasterza-społecznika i mojej jako kierownika oświatowego. Właśnie w czasie tej pracy poznałem ks. Żmikówskiego i nauczyłem się go cenić i kochać. Bo bez niego nie w hostelu odbyć się nie mogło, sam nie przedsięwziąłbym chyba żadnej ważnej sprawy nie polegając przy tym na jego radzie i życzliwej pomocy.

Był duszpasterzem sumiennym i dbałym o dobro każdej powierzonej mu duszy; ale praca jego nie kończyła się w kościele. Trzęszył się o wszystko i o wszystkich: i o naukę i o rozrywkę, i o zaróbki (cudze, nie swoje), i o kantinę. Jego trochę staromodny Austin, który stał się przyczyną tragicznego wypadku, był zawsze na usługi każdego i każdej sprawy; w wolnych chwilach służył choćby do obwożenia po okolicy hostelowej dzieciarni. Praca społeczna w organizacjach hostelowych była dla Niego środkiem oddziaływania wychowawczego na młodzież i starszych: dwukrotnie był prezesem miejscowego Koła SPK, które Jemu i wychowanej

POPIERAJ

PRASE

KATOLICKĄ!

ła, nie można pominąć innych działań prac, jak: udzielanie pomocy prawnej, opieki nad chorymi, podtrzymywanie życia narodowego, pośrednictwa w zamawianiu paczek wysyłanych do Kraju itp. Uzyskane osiągnięcia w pracy organizacyjnej są nie tylko zasługą Zarządu Koła, ale również ofiarnie i aktywnie pracujących członków.

Przewodniczącym Zarządu Koła jest jeden z jego założycieli kol. J. Adamczyk, wiceprzewodniczącym kol. W. Solipiwo, sekr. kol. J. Misiać. Prezesem najliczniejszej sekcji Koła, w Orebro, jest kol. K. Posacki. Koło skupia obecnie w swoich szeregach około 1/4 stanu członków Oddziału Szwecja.

przez niego kadrcze działaczy zawiądują swój rozkwit. Pusto teraz będzie w hostelu bez naszego księdza.

Ale to był tylko końcowy etap jego pracowitego żywota. Oto dla pamięci krótka notatka biograficzna. Urodził się 5 kwietnia 1901 r. w miejscowości Kosowata na Ukrainie. Gimnazjum i seminarium duchowne ukończył w Łucku i tam też w r. 1926 z rąk biskupa Szełażka otrzymał święcenia kapłańskie. Praca duszpasterska związała go od początku z wojskiem: był kapłanem wojskowym najpierw w Łomży, potem w Toruniu. W r. 1939 dostał się do niewoli niemieckiej i lata wojny spędził w obozach koncentracyjnych w Dachau i w Buchenwaldzie. Jego prosta i mocna wiara pozwoliła mu znieść mękę życia w niemieckiej katowni z pogodą, a nawet z humorem, ale 5 lat obozu koncentracyjnego nadźwignęło Jego zdrowie. Po wyzwoleniu w r. 1945 wstąpił do 2 Korpusu, gdzie był kapłanem 5 KDP. Po demobilizacji w Anglii przybył w kwietniu 1949 r. do Marsworth — na ostatnią swoją placówkę.

Był jednym z tych, dla których służba Boża wiąże się nierozdzielnie ze służbą dla Kraju, miłości Boga z miłością Ojczyzny. W warunkach emigracyjnych był nie tylko duszpasterzem, ale uważał też za swój święty obowiązek uradowanie dla Polski rzućnię między obcych polskiej gromady. Dlatego też szczególną opieką i miłością otaczał dzieci i młodzież, przelewając na nich swoje gorące umiłowanie wszystkiego, co polskie. Najmłodsze dzieci w przedszkolu czuły respekt przed księżowską „trzcinką“, ale zwykle nie mogły się doczekać Jego codziennej wizyty. Starsze dzieci uczyły religii i polskiego w zespołach i prywatnie, a młodzież przed-szkolną skupiał dokoła siebie w SPK.

Nie wątpimy, że po Jego odejściu pamięć o Nim będzie nadal działała wśród Jego gromady, jako owa siła fatalna poety, która zjadaczy chleba przerabia w aniołów.

Antoni Pospieszalski

EMIGRACJA

Ograniczenia w emigracji do Kanady

Zarząd Główny SPK zwrócił się zapytaniem do Oddziału Kanadyjskiego o wyjaśnienie powstałych obecnie trudności przy emigracji uchodźców do Kanady i otrzymał następujące informacje, dostarczone przez wiceprzewodniczącego Oddziału SPK Kanada a zarazem delegata Kongresu Polonii Kanadyjskiej, kol. Olechowskiego:

1) wstrzymanie wydawania wiz wjazdowych według oświadczenia Immigration Office zostało dokonane w związku ze specjalnymi badaniami, prowadzonymi na terenie całej Kanady, mającymi na celu uniknięcie bezrobocia i niezadowolonia imigrantów nie mogących znaleźć pracy:

2) stan powyższy wywołał bardzo ostre ataki i naciski na urząd imigracyjny, że polityka jego nie jest dokładnie przemyślana i naraża nowoprybyłych na bezcelowe siedzenie w obozach;

SPORT

Mistrzostwa w siatkówce

Jeszcze nie skończyły się mistrzostwa piłkarskie drużyn polskich w W. Brytanii, a już rozpisanie II mistrzostwa siatkówki. Nad walorami tej gry nie trzeba się długo rozwozić. Powszechnie wiadomo, iż jest ona bardzo popularna, stosunkowo łatwa i prosta, przyjemna i tania. Polacy na całej wyspie brytyjskiej grają w siatkówkę wszędzie, gdzie się znajdują w liczniejszym skupieniu — w hostelach, klubach, szkołach.

Zeszłoroczny eksperyment S.P.K. Oddziału W. Brytanii, aby urządzić polskie mistrzostwa w siatkówce, udał się znakomicie. W mistrzostwach startowało 21 drużyn z różnych części kraju. W roku bieżącym zanosi się na podwójną ilość uczestników. Organizacje lokalne powinny dopomóc biedniejszym zespołom w wyjazdach na rozgrywki grupowe, a drużyny niezdecydowane powinny podjąć decyzję.

Komisja Sportowa przy Oddziale S.P.K. W. Brytanii rozplanowała rozgrywki na trzy

3) badania Immigration Office są w toku i niewiadomo kiedy będą ukończone;

4) indywidualne otrzymanie wiz jest w dalszym ciągu możliwe, chociaż wprowadzono różne ograniczenia. Bez trudności wizy otrzymują nadal: żona, mąż, dzieci i narzeczoną (na) osoby już przebywającej w Kanadzie.

Kontrakt pracy wystarcza obecnie tylko w wypadku, jeśli sponsor zna osobie imigranta i zagwarantuje mu stałą pracę na przeciąg 12 miesięcy.

W każdym razie z ewentualnymi przyjazdami należy się spieszyć, bo jesienią znów będzie o mieszkanie i pracę bardzo trudno, a okres zimy przynosi zwykle duże bezrobocie szczególnie w większych ośrodkach.

Obecne zarządzenia imigracyjne mają charakter ogólny i nie mają na celu specjalnych ograniczeń grup etnicznych czy zawodowych.

tygodnie. W dniach 19 — 20 lipca odbędą się turnieje kwalifikacyjne w grupach, w dniach 26 — 27 lipca rozgrywane półfinałowe, w pierwszych dniach sierpnia finały. W ten sposób możliwa będzie sprawiedliwa selekcja drużyn, a przez organizowanie mniejszych grup ograniczy się wydatki na odległe wyjazdy i nie będzie przeciążenia zbyt wielką ilością gier w jednym terminie.

Mistrzostwa w tym roku odbywać się będą po raz pierwszy według nowych przepisów siatkówki, które wnoszą tylko drobne zmiany do przepisów dotychczasowych.

Termin ogłoszeń do mistrzostw do dnia 5 lipca b.r. pod adresem: S.P.K. Oddział W. Brytanii, 18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.

Tytułu mistrza broni A.Z.S. Londyn, który zdobył w r. ub. nagrodę przechodnią Zarządu Głównego SPK. Nagrody dla wicemistrza i trzeciego miejsca funduje Zarząd Oddziału.

Z. N.

Miesiąc dziecka

Ukazała się broszura wydana przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Młodzieży, zawierająca zbiór materiałów pomocniczych dla organizatorów imprez w „Miesiącu Dziecka“ (lipcu). Broszura zawiera prócz przykładowego programu, składającego się z deklamacji, piosenek i inscenizacji „Historii o siołce Marysi“, zbiór tekstów dla dzieci najmłodszych, dzieci starszych i młodzieży oraz dla dorosłych o dziecku. Na zakończenie dodany jest dział sprawozdawczo-informacyjny o działalności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży.

Broszura wobec braku ksiązek dla dzieci może służyć rodzicom, chcącym nauczyć swe dzieci polskich wierszyków i piosenek.

Broszura w cenie 2 sh. jest do nabycia w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci i Młodzieży (50, Nightingale Lane, S.W.12) oraz we wszystkich księgarniach.

Ukazał się nowy zeszyt nr 9

„Te ziemie to rdzenna Polska, to — jak mówi historyk — macierzysta Polska“

Józef Kisielewski

Historyczne i kulturalne znaczenie ziem odzyskanych

Materiały Oświatowe SPK. Dział odczytów. Do nabycia w SPK, 18, Queens Gate Terrace, London, S.W.7 i we wszystkich księgarniach polskich. Również wysyłka pocztą. Cena zeszytu 6d. + porto